

Tradycje górnicze Miedzianki ŁASZCZYŃSCY



A. Karol Łaszczyński
Dr. Robert Łaszczyński

Tradycje górnicze Miedzianki
ŁASZCZYŃSCY

pod redakcją Andrzeja Rembalskiego i Ireneusza Suligi

Kielce 2023

Recenzenci:

prof. dr hab. inż. Mirosław Karbowniczek
AGH – Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie

prof. dr hab. Zbigniew J. Wójcik
Instytut Historii Nauki im. L.A. Birkenmajerów PAN w Warszawie

Redakcja techniczna i projekt okładki: dr Paweł Król, inż. Jacek Pernal

Zdjęcia: Tadeusz Karwan, Aldona Garbacz-Klempka, Dominika Król-Lemiecha,
Paweł Król, Marek Mazurek, Andrzej Młynarczyk (UM Kielce), Grzegorz Pabian,
Dariusz Rozmus, Ireneusz Suliga,
zbiory Anny Kulińskiej z Leszna, zbiory Michała Łaszczyńskiego z Gdyni,
zbiory Archiwum Państwowego w Kielcach,
zbiory Działu Historii Naturalnej Muzeum Narodowego w Kielcach,
zbiory Muzeum Górnictwa i Hutnictwa Staropolskiego w Warszawie

Copyright by: Świętokrzyska Grupa Przemysłowa INDUSTRIA S. A.

Wydawca: Świętokrzyska Grupa Przemysłowa INDUSTRIA S. A.

ISBN 978-83-65508-45-4

Realizacja: Agencja JP s.c. 25-505 Kielce ul. Składowa 10



SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE	5
Dedycje tomu	
Profesorowi doktorowi habilitowanemu inżynierowi Tadeuszowi Karwanowi	11
Profesorowi doktorowi habilitowanemu Zbigniewowi Wójcikowi	12
OD WYDAWCY	13
mgr Szczepan Ruman – Prezes ŚGP INDUSTRIA S.A.	13
Świętokrzyska Grupa Przemysłowa INDUSTRIA S.A.	14
PRZEDMOWA	17
prof. dr hab. inż. Marek Dziarmagowski	17
mgr inż. Robert Jaworski	19
PRACE BIOGRAFICZNE	21
mgr Anna Kulińska – <i>Rola kobiet w rodzinie Łaszczyńskich</i>	21
Michał Łaszczyński – <i>Wspomnienia Stanisława Romana – syna Bolesława – o braciach Łaszczyńskich</i>	51
dr Paweł Król, dr hab. Anna Mader-Fijałkowska – <i>Miedzianka oraz pamiątki po rodzinie Łaszczyńskich w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach</i>	63
mgr Stanisław Krupa – <i>Ślady rodu Łaszczyńskich w zbiorach Muzeum Górnictwa i Hutnictwa Staropolskiego w Warszawie</i>	73
mgr Konrad Maj – <i>Źródła związane z działalnością Stanisława i Bolesława Łaszczyńskich w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach</i>	96
GEOLOGIA I GÓRNICTWO	111
prof. dr hab. Zbigniew Wójcik – <i>Kopalnia w Miedziance w latach okupacji austriackiej (Epizody geologiczne)</i>	111
dr Grzegorz Pabian – <i>Powierzchniowe pozostałości działalności górniczej na obszarze góry Miedzianki – kontekst geograficzny</i>	123
WYNAŁAZKI BRACI ŁASZCZYŃSKICH I ICH ASPEKTY TECHNOLOGICZNE	131
prof. dr hab. inż. Tadeusz Karwan, prof. dr hab. inż. Mirosław Karbowniczek, dr inż. Ireneusz Suliga – <i>Tradycje wytwarzania cynku na ziemiach polskich</i>	131
prof. dr hab. inż. Tadeusz Karwan, dr hab. inż. Aldona Garbacz-Klempka, prof. AGH – <i>Z metalurgicznych badań odsrebrzania ołowiu metodą kupelacji</i>	149

dr hab. Andrzej J. Wójcik, prof. PAN – <i>Towarzystwo „Miedziankit” w Sosnowcu</i>	171
dr hab. Andrzej J. Wójcik, prof. PAN – <i>Miedziankit w prasie górniczej</i>	172
DZIEDZICTWO KULTUROWE MIEDZIANKI I GMINY CHĘCINY	173
dr Andrzej Rembalski – <i>Góra Miedzianka w Paśmie Chęcińskim</i>	
<i>Gór Świętokrzyskich jako atrakcja turystyczna w literaturze krajoznawczej</i>	173
mgr inż. Robert Jaworski – <i>Walory przyrodniczo-kulturowe ważnym elementem rozwoju turystycznego Gminy i Miasta Chęciny</i>	185
ANEKSY	192
dr Paweł Król – <i>Stanisław Łaszczyński o polskich geologach, czyli „Kilka uwag kwestyj miedzi kieleckiej”</i>	192
dr Paweł Król – <i>Wycieczka Stanisława Łaszczyńskiego do Turkiestanu</i>	204
dr Bolesław Łaszczyński – <i>Odczyt o Miedziance wygłoszony w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa 16. II. 1905</i>	214
dr Stanisław Łaszczyński – <i>Współczesne zagadnienia techniczne</i>	223
<i>Wydarzenia upamiętniające Stanisława i Bolesława Łaszczyńskich</i>	230
Przesłanie prof. Tadeusza Karwana	238
List prof. Zbigniewa Wójcika do mgr. inż. Roberta Jaworskiego Burmistrza Gminy i Miasta Chęciny	239

INDUSTRIA
Świętokrzyska Grupa Przemysłowa



**CENTRALNY
KLASTER WODOROWY**
im. Braci Łaszczyńskich

Aneks 2

dr Paweł Król
Muzeum Narodowe w Kielcach

Wycieczka Stanisława Łaszczyńskiego do Turkiestanu.

W historii działalności braci Łaszczyńskich w Miedziance, warta przybliżenia jest współpraca z inż. Witoldem Morzyckim, głównym udziałowcem Spółki Akcyjnej „Zofia”. Był to rzutki przedsiębiorca, mieszkający w Petersburgu, który dzięki swoim koneksjom i zaradności pomógł wizjonerom z Miedzianki utworzyć spółkę akcyjną, angażując w ten biznes również swoją rodzinę i znajomych. Maria Łaszczyńska tak wspomina W. Morzyckiego¹: *Z pomocą bardzo życzliwego i zaprzyjaźnionego kuzyna inż. Witolda Morzyckiego, który mieszkał i pracował w ówczesnym Petersburgu i był dobrze usytuowany materialnie, oraz jego braci Purzyckich, kolegów i rodziny żony Witolda, udało się wreszcie w maju r. 1904, po wielu trudnościach i tarapatkach założyć Towarzystwo Akcyjne Zofia, dla eksploatacji rud miedzianych i ołowianych z kapitałem zakładowym 100 tys. rubli, co na owe czasy były dużą sumą (niestety jednak nie wystarczającą!). Długo trwały formalności w Petersburgu, w Kielcach i tu na miejscu, zaczynając akcja ta pod względem prawnym była ukończoną.*

Od 1904 lub 1905 r.² Spółka wytwarzała miedź w procesie elektrolizy. Prace te prowadzono w zakładzie w Papierni, odległym 5 km od kopalni w Miedziance. Wykorzystując siłę wodny miejscowego młyna, w celu wytworzenia prądu stałego, z siarczanu miedzi uzyskiwano czysty metal³. Gdy zasoby surowca w Miedziance zaczynały wymagać instalowania kosztownych urządzeń odwadniających, sytuacja się pogorszyła. Rosnące trudności finansowe doprowadziły w 1908 r. do zamknięcia zakładu produkującego miedź elektrolityczną⁴. Problem z dostępem do zasobnych rud w Miedziance pojawił się już

¹ *Wspomnienia Marii Łaszczyńskiej* udostępnione autorowi artykułu przez Annę Kulińską z Leszna, mps, s. 79. We wszystkich cytowanych źródłach zachowano oryginalną pisownię.

² *Jeszcze latem w r. 1904 panowie moi zawarli w imieniu już istniejącego Towarzystwa Akc. „Zofia” umowę z właścicielem dóbr Bolmin, Feliksem Mrozowskim na wydzierżawienie dla założenia elektrolizy na rzece Łośni, niedużego młyna, na jego folwarku Papiernia. Z innych opisów wynika, że zakład funkcjonował już w 1905 r., *Wspomnienia Marii Łaszczyńskiej...*, s. 88-89.*

³ Z. Wójcik, *Studia z dziejów rozpoznania bogactw mineralnych regionu świętokrzyskiego*, Kielce, 1997, s. 119.

⁴ Na wstrzymanie tych prac miało również wpływ uruchomienie w Sosnowcu fabryki materiału wybuchowego Miedziankit – wynalezione i opatentowane przez Stanisława Łaszczyńskiego, Tamże, s. 120.

na początku prowadzenia procesu elektrolizy, gdyż od 1906 r. poszukiwano innych źródeł surowca. W rozwiązaniu tej kwestii szczególnie zaangażował się inż. W. Morzycki, który swoją uwagę skupił na złożach miedzi rodzimej w odległym Turkiestanie (Turkestanie)⁵ – nad rzeką Syr-darią, w okolicy miasta Kokand (obecnie w Uzbekistanie). Cytując M. Łaszczyńską⁶: *W rosyjskim Turkiestanie nad rzeką Syr-Darią, w okolicy miasta Kokandy, znajdowały się w miejscowości [Nau-Kat] ogromne złoża bogatej rudy miedzianej rodzimej, dotąd nie eksploatowanej w krainie miejscowych Sartów. Powstał pomysł aby zapewnić sobie tamże nadanie górnicze, założyć kopalnię, a rudę częściowo przerabiać na miejscu elektrolitycznie, a częściowo odstępować Miedziance póki kopalnia nasza nie będzie miała dostatecznej ilości z własnej produkcji. Przy niezmiernie niskiej wówczas taryfie przewozowej i łatwym odkrywkowym wydobywaniu, to mimo kilku tys. kilometrowej ogromnej odległości (ile nie pamiętam) mogło się to opłacić. Zbadawszy miejscowe warunki w Nau-Kacie zdecydował się na założenie Spółki do eksploatacji tych złóż, chyba w r. 1906 przeniósł się z całą rodziną do Turkiestanu gdzie zaczął uruchamiać kopalnię. Już w r. 1906 sprowadzaliśmy rudę z Nau-Katu, którą się z powodzeniem przerabiali na Papierni. Równolegle kupowaliśmy szmelc miedziany i mosiężny za pośrednictwem Żydków hurtowników warszawskich, oraz odpadki z Fabryki Norblina⁷ i to w sporych ilościach, a po stopieniu ich za pomocą acetylenu, szło to też na Papiernię, do przeróbki na blachy elektrolitycznej miedzi, i na tak zwane gąsiory.*

Po uruchomieniu kopalni, Morzycki zaprosił na dwutygodniowy pobyt do Turkiestanu Stanisława Łaszczyńskiego. Maria Łaszczyńska wspominała⁸, że: *Ciekawy opis wyprawy do tej krainy egzotycznej nad Syr-Darią i opisach*

⁵ Turkiestan lub Turkestan – nazwy używane w XIX i XX w. na określenie obszarów Azji Środkowej, który obejmował tereny należące do Rosji, Afganistanu i Chin (ponad 3 mln km²). Obecnie obszar ten wchodzi w terytorium kilku krajów: Chin, Turkmenistanu, Uzbekistanu, Tadżykistanu, Kirgistanu, Kazachstanu i północnego Afganistanu. W Kazachstanie istnieje też miasto o tej nazwie.

⁶ *Wspomnienia Marii Łaszczyńskiej...*, s. 117.

⁷ Towarzystwo Akcyjne Fabryk Metalowych „Norblin, Bracia Buch i T. Werner” – przedsiębiorstwo założone w 1820 r. W latach 90. XIX w. spółka wybudowała walcownię metali kolorowych w której produkowano: blachę mosiężną, srebrną, drut mosiężny, miedziany i srebrny, rury miedziane. Przedsiębiorstwo było jednym z największych w branży metalowej na terenie Królestwa Polskiego. Zakłady norblinowskie od 1895 zmonopolizowały wytwarzanie rur miedzianych w Królestwie Polskim, W. Pruss, *Rozwój przemysłu Warszawskiego w latach 1864-1914*, Warszawa, 1977, s. 103, 114.

⁸ *Wspomnienia Marii Łaszczyńskiej...*, s. 121.

tamtejszych warunków życia zachował się w rękopisie Stacha, który posiadam dotąd w całości. Niestety, nie udało się odnaleźć tego rękopisu, ale autor artykułu odnalazł nieznaną dotąd tekst Stanisława Łaszczyńskiego (podpisany „S.Ł”) w „Głosie Warszawskim” z 1906 r. pt. *Z wycieczki do Turkestanu (Garść wrażeń).* Jest to prawdopodobnie wydrukowana wersja opisu wyprawy o którym wspomniała M. Łaszczyńska. Podążając tym tropem, natrafiono na kolejne artykuły opisujące przedsięwzięcie górnicze spółki W. Morzyckiego: *Z wycieczki do Turkiestanu* autorstwa Stanisława Lesznowskiego, zamieszczony również w „Głosie Warszawskim” z 1906 r. oraz *Polacy na obczyźnie. U stóp Himalajów* w periodyku „Przyjaciół Dzieci” z 1910 r. Stanisław Krupa w niniejszym tomie (ryc. 14) prezentuje interesujące fotografie z „Tygodnika Ilustrowanego”⁹. Informacje zawarte w prasie oraz pamiątki z archiwów rodzinnych Michała Łaszczyńskiego z Gdyni i Anny Kulińskiej z Leszna (wnuków Bolesława Łaszczyńskiego), umożliwiły zobrazowanie wycieczki S. Łaszczyńskiego do Turkiestanu oraz zlokalizowanie w przybliżeniu odwiedza-nej przez niego kopalni miedzi.

Opisy podróży Łaszczyńskiego i Lesznowskiego są bardzo interesujące. Przebyli oni taką samą drogę koleją z Warszawy, przez Moskwę, Orenburg, Kazalińsk, Turkiestan, Taszkient, wysiadając na stacji „Posietówka” vel „Posjetówka” koło miasta Kokand, z której bryczką dotarli do domu rodziny Morzyckich¹⁰ w miejscowości Nau-Kat, będącej kolonią górniczą nad samą rzeką Syr-darią¹¹. W kwestiach ogólnych obaj panowie byli zgodni, ale od momentu zakończenia podróży w „Posjetówce”¹² trudno było określić dokładne miejsce kolonii górniczej Nau-Kat. Wg opisu Lesznowskiego, Nau-Katu położona była o 21 wiorst (ponad 22 km) od stacji kolejowej „Posjetówka” i 40 wiorst od miasta Kokand (ponad 40 km)¹³. S. Łaszczyński napisał, że jadąc do Nau-Kat przejeżdżał przez miasteczko sartowskie Bisz-Aryk (obecnie Beshariq)¹⁴. Ponadto, nie było pewności na którym brzegu rzeki mieszkali Morzyccy. Dopiero klarowny opis w periodyku dla dzieci rozwiał wątpliwości¹⁵: *Na środku Syr-Daryi widok*

⁹ Wierzbna, *Życie polskie w Turkiestanie*, „Tygodnik Ilustrowany” nr 48, 28 listopada 1908, s. 971.

¹⁰ S. Lesznowski napisał w artykule, że Witold Morzycki był jego siostrzeńcem, natomiast M. Łaszczyńska w zacytowanym wcześniej fragmencie wspomnień nazwała go „kuzynem”.

¹¹ S. Łaszczyński, *Z wycieczki do Turkestanu (Garść wrażeń) II*, „Głos Warszawski”, nr 80, 16 czerwca 1908 r., s. 4.

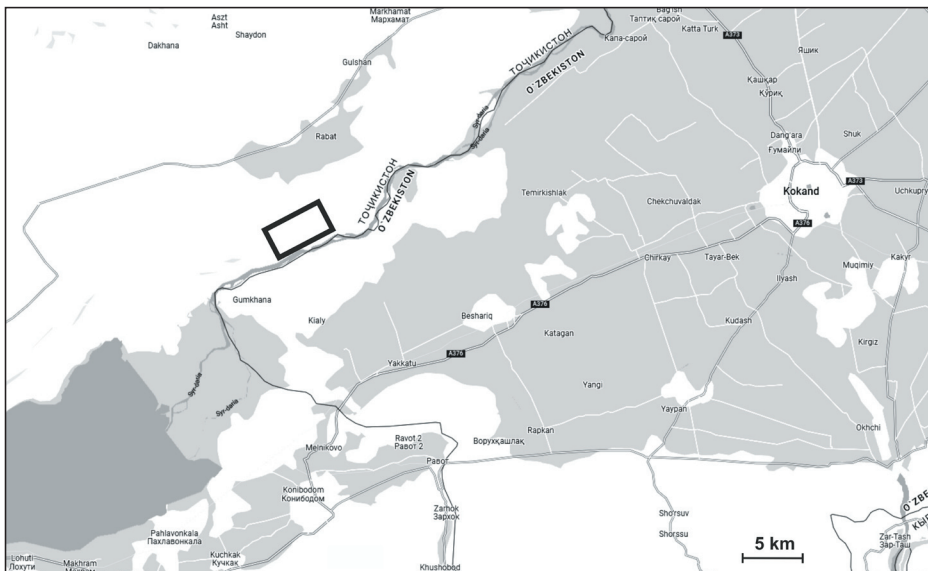
¹² Nie udało się ustalić miejsca i obecnej nazwy stacji kolejowej.

¹³ S. Lesznowski, *Z wycieczki do Turkiestanu (II)*, „Głos Warszawski”, nr 260, 15 grudnia 1908 r., s. 4.

¹⁴ S. Łaszczyński, *Z wycieczki do Turkestanu (Garść wrażeń)...*, s. 4.

¹⁵ *Polacy na obczyźnie. U stóp Himalajów*, „Przyjaciół Dzieci”, nr 5, 29 stycznia 1910 r., s. 55.

cudowny – w oddali widać śnieżne szczyty Himalajów, których przedgórze dochodzą do 4 000 metrów. Rzeka szeroka – olbrzymia. Na drugim brzegu czekają nas państwo Morzyccy z rodziną, przed domem fabrycznym. Wydawać się może, że to szczegół mało istotny, ale obecnie na tym obszarze jest to rzeka graniczna między Uzbekistanem (na południu) i Tadżykistanem (na północy) – kopalnia znajdowała się po północnej stronie rzeki. Lesznowski napisał ciekawą informację, która dopełnia dane o lokalizacji zakładu, że opodal zbierano sól z jeziora. Faktycznie, w sąsiedztwie typowanego miejsca kopalni, znajduje się jezioro błotne Aksukon (Аксукоҳ, Оксукоҳ), tzw. słone bagno – największe pod względem wielkości i pojemności rezerw leczniczego błota mułowego w Tadżykistanie, w którym od starożytności wydobywano sól¹⁶. Przybliżoną, do ok. 4 km, lokalizację zakładu i kopalni należących do spółki Morzyckiego zaznaczono na rycinie (ryc. 1).



Ryc. 1. Fragment Kotliny Fergańskiej z zaznaczoną (prostokątem) prawdopodobną lokalizacją kopalni miedzi inż. Witolda Morzyckiego

Niezmiernie ciekawe i nie wymagające komentarza są opisy kopalni Łaszczyńskiego¹⁷: *Kolonia górnicza Nau-Kat stanowi obecnie centrum eksploatacji i zarządu, lecz pas rudonośny rozciąga się dwie mile w górę i tyleż*

¹⁶ <https://ru.wikipedia.org/wiki/> [dostęp: 21.08.2022].

¹⁷ S. Łaszczyński, *Z wycieczki do Turkestanu (Garść wrażeń) II...*, s. 4.

w dół rzeki. Ta właśnie pustynia żwirowa, dawne łóżysko Syr-Daryi, która zalega kilkowieństwowym pasem wzdłuż dzisiejszego jej koryta, jest tym cennym terenem. W tym samym kierunku co rzeka, nieco tylko do niej ukośnie, biegną naprzemian pokłady szarego piaskowca i żółtego marglu, postawione prawie pionowo (na sztorc) wskutek zaburzeń skorupy ziemskiej. Grubość tych pokładów od kilku stóp do kilkunastu metrów, lecz zazwyczaj jeden pokład swą grubość stale na całej rozciągłości zachowuje. Jest ich kilkadziesiąt, równoległych, a znaczą się wszędzie, gdzie wiatry odwiały żwirową powłokę. Miękkie margle tworzą wygłębione, w perspektywicznej dali niknące bruzdy, a twardsze piaskowce wystające grzbiety. Idąc w poprzek kierunku pokładów, co chwila trzeba przeskakiwać lub nawet wdrapywać się na te wystające wały piaskowca. Z tych pokładów piaskowca jest kilkanaście nasyconych rodzimą miedzią. Oto odkrywka (eksploatacja na powierzchni) na jednym z nich oznaczona Nr 6. Schodzimy po stopniach do głębokiego wąwozu powstałego przez wybranie warstwy piaskowca między ścianami marglu. Robotnicy – Sarci i Kirgizi rąbią kilofami w dnie utworzonem przez miękki piaskowiec bez użycia prochu. Przypatruję się stosom wybranej rudy i nie mogę dojrzeć miedzi. Lecz oto robotnik przy nas stojący zczyścił łopatką dno piaskowcowe i w nim błysnęło jakby mnóstwo żarzących się iskier i głowni: to rozsiane w całej masie piaskowca gruziolki i pęki rodzimej miedzi zaświeciły na świeżym przekroju jasno-różowym metalicznym blaskiem. Teraz już sam mogę rozeznąć wszędzie te ziarnka kruszcowe, choć i trochę zagasłe. Miedź bowiem jest bardzo porowata i utlenia się powierzchownie na powietrzu, tracąc swój blask. Cała ta warstwa zapada prawie pionowo w głąb. Tuż obok odkrywki wybity jest w tymże pokładzie szyb, który osiągnął 70 metrów głębokości i ani na chwilę z rudy nie wyszedł; przeciwnie zawartość miedzi w głąb coraz obfitsza. P. Morzycki wskazuje na stromą skałkę („chrebtik”), oddaloną od nas o dwie wiorsty prościuteńko na przedłużeniu eksploatowanego pokładu. Jest to w istocie ten sam pokład, miejscami wprawdzie zakryty żwirem, ale wszędzie znaczny, tak, że idąc po jego kierunku, jak po sznurku, dochodzimy do tego grzbietu. Tutaj dwa sąsiednie pokłady piaskowca, przedzielone poprzednio marglem, zeszyły się na jeden, gdy margiel całkowicie się wyklinował. Wspólna ich szerokość dochodzi do 20 metrów, a ponieważ w tym miejscu jest właśnie kamień twardszy, więc ocalał od niwelacji przez wody Syr-Daryi i wznosi się jako wążki i ostry, na kilkanaście metrów wysoki wał. Cała jego szerokość jest rudonośna, a powierzchnia usiana zielonemi pęczkami i gruzłami malachitu, na który miedź na powietrzu się zamieniła. Tutaj również założony głęboki szyb i podziemne roboty. [...] Oglądam parową płóćkę dla rudy miedzianej, nader prostą i skuteczną. Wydobyty z kopalni piaskowiec wrzuca się do bębnow żelaznych, obracających

się około osi poziomej, podczas gdy równocześnie do wnętrza ich wlewa się woda. Kamień jest tak miękki, że kawałki jego rozcierają się jedne o drugie na piasek, który bokiem bębna jako rzadki szlam z wodą wypływa; pozostają zaś ziarna i konkretne miedzi rodzimej, trochę tylko, przerosłe piaskiem, które wybiera się co jakiś czas. W ten sposób otrzymuje się produkt, zawierający 50-60% miedzi. Odstawia się go zagranicę. Projektowane jest atoli dalsze zbogacanie tej rudy w płócznie specjalnej, która może dać (jak już próby wykazały) miedź prawie czystą, metalu zawierającą, w postaci piasku metalicznego. Materiał ten prócz odrobiny kwarcu innej domieszki nie zawiera; można więc go wprost topić w tyglach i odlewać w bloki, otrzymując nader czystą miedź bez żadnego procesu hutniczego, co jest niesłychanym uproszczeniem. P. Morzycki pokazuje mi ustawione już dawniej przez poprzedniego właściciela kopalni piece hutnicze do topienia miedzi, które już funkcjonowały i dawały doskonałą miedź – lecz wobec możliwości tak wysokiego zbogacenia miedzi na płócznie proces hutniczy staje się zupełnie zbytecznym i nieracjonalnym. [...] Omawiamy, różne projekta, ażeby rozwinąć kopalnię na amerykańską skalę. Ma ona istotnie podstawę na przedsiębiorstwo światowego znaczenia. Pomiary spadku Syr-Daryi, która ma dostarczyć siły i elektryczności dla kopalni i płóczeń, komunikacje na rozległym terenie rudonośnym, wreszcie ocena najróżniejszych projektów górniczych i przemysłowych, z którymi zgłaszają się miejscowi, znający kraj, Rosyanie – wszystko to musi być przedyskutowane i plan zakreślony na przyszłość.

Dopełnieniem powyższego opisu Łaszczyńskiego jest relacja w periodyku dla dzieci¹⁸:

Jak daleko okiem sięgnąć, wszystko zasypane grubym żwirem, a wśród pustyni sterczą rzędy do kilkudziesięciu metrów wysokich grzbiecików, dziwacznie poszarpanych. Przypomina to żywo piramidy na piasku libijskim. Objaśnia mnie pan Morzycki że stąpamy po dawnym korycie Syr-Daryi. Grzbieciki, to wierzchy pokładów rudonośnych, które, jako twardsze, oparły się działaniu wód. Przeciekające je puste margle zostały wypłókane i zasypane żwirem. Rzeczywiście powierzchnia każdego grzbiecika usiana gruzłami zielonymi i czerwonymi, wielkości łebka od szpilki do głowy ludzkiej: to malachit i miedź rodzima.

Michał Łaszczyński z Gdyni jest w posiadaniu albumu rodzinnego ze zdjęciami (ryc. 2, 3) i pocztówkami z Turkiestanu (ryc. 4, 5), jakie przysłał do kraju S. Łaszczyński oraz pamiątek z podróży, z orientalnymi wzorami: tacy, papierońnicy, popielniczki i podstawki na pudełko zapalek.

¹⁸ *Polacy na obczyźnie...*, s. 56.

Niestety, pocztówki są przycięte, aby dopasować do rozmiaru kart w albumie i dlatego nie zachowały się wszystkie słowa w korespondencji. Na jednej z nich jest kapitalne zdjęcie (ryc. 5) przedstawiające właścicieli i pracowników spółki: Witolda Morzyckiego (dyrektora), Karola Morzyckiego, hrabiego [Stanisława] Krasickiego (wicedyrektora), buchaltera spółki [prawdopodobnie Bolesława Kozłowskiego]¹⁹, Sartów – pracowników kopalni oraz Stanisława Łaszczyńskiego (w białym kapeluszu). Informacje zawarte na pocztówce są unikatowe. Dowiadujemy się z niej również o podróży powrotnej Stanisława, który jechał do kraju Koleją Transkaspijską (Środkowoazjatycką) przez Samarkandę, Bucharę, Krasnowodsk, Morze Kaspijskie (przeprawa promowa), Baku i Tyflis (Tbilisi). Kolejne pocztówki adresowane są do matki Marii i brata Ignacego w Sulisławicach oraz siostry Zofii – jak można skonstatować z informacji zapisanej na przyciętej pocztówce, będącej wtedy w niemieckim sanatorium. W korespondencji do matki i siostry znalazły się podobne zdania: *Zbadaliśmy interes... solidny, acz nie tak [jak]? z początku była [mowa]? oraz Interes nie miliony jak to z początku była [mowa]?, ale dobry i solidny*. Do brata Ignacego napisał natomiast o rolnictwie na tych terenach.

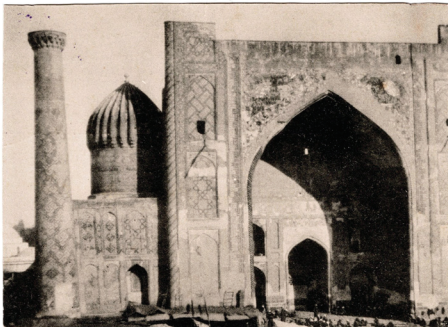
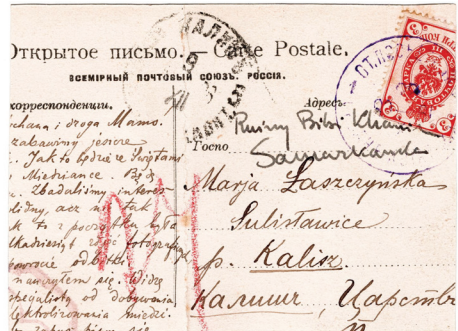


Ryc. 2. Grzbiety skalne i „piramidy” w dawnym korycie rzeki Syr-darii opisywane w relacjach prasowych, kapitalnie ilustruje powyższe zdjęcie, 1906 r., archiwum rodzinne M. Łaszczyńskiego

¹⁹ Na pocztówce jest tylko fragment nazwiska ...łowski. Tak wspomina go Maria Łaszczyńska, s. 81: *niejaki Bolesław Kozłowski, kolega Witolda Morzyckiego, z zawodu buchalter – także udziałowiec. Okropny to był pila i przykry w listach*.



Ryc. 3. Przeprowadzenie przez rzekę Syr-darię. W części centralnej fotografii widoczny jest dwukółowy wóz, tzw. arba. Interesująco opisał go S. Łaszczyński: *Charakterystyczne są jego dwa koła, tak wielkie, jak u lokomotywy kurierskiego pociągu i platforma na wysokości człowieka, na którą z trudem po dyszlu wdrapywać się trzeba. Jest to wehikuł pod każdym względem praktyczny; ciężar jego znakomicie rozłożony, tak, że jeden koń z łatwością wiezie trzdzieści pudów. Nawet jazda na arbie, choć bez resorów, jest wcale wygodna, gdyż wskutek ogromnej średnicy kół nie czuje się wcale nierówności gruntu, 1906 r., archiwum rodzinne Michała Łaszczyńskiego*





Ryc. 4. Pocztówki wysłane przez S. Łaszczyńskiego do matki Marii, siostry Zofii i brata Ignacego, 1906 r., archiwum rodzinne M. Łaszczyńskiego



Ryc. 5. Pocztówka z kolonii górniczej w Nau-Kat, od lewej stoją: [prawdopodobnie Bolesław Kozłowski] – buchalter, hr. Stanisław Krasicki – wicedyrektor, Witold Morzycki – dyrektor, Stanisław Łaszczyński, Karol Morzycki, pozostali to Sartowie – pracownicy kopalni, 1906 r., archiwum rodzinne Michała Łaszczyńskiego

W zbiorach Anny Kulińskiej z Leszna znajduje się dzbanek tzw. kungan, który został przywieziony jako złom miedziany z Turkiestanu. Początkowo uszkodzony, po naprawieniu, „zadomowił się” w Miedziance. Widoczny jest on na zdjęciu (wykonanym ok. 1941 r.) (ryc. 6) z kwiatami, stojąc na stoliku przy którym siedzi Bolesław Łaszczyński.



Ryc. 6. Bolesław Łaszczyński, Miedzianka, ok 1941 r. Na pierwszym planie miedziany dzban (tzw. kungan), przywieziony z Turkiestanu, archiwum rodzinne Anny Kulińskiej

Zawarte w tym krótkim artykule informacje na temat wyjazdu Łaszczyńskiego do Turkiestanu, potwierdzają poważne problemy w dostępie do rud miedzi z jakim zmagali się akcjonariusze Spółki Akcyjnej „Zofia”. Można przypuszczać, że tylko początkowo wyprodukowany metal pochodził z rud wydobytych w Miedziance. Niewątpliwie interesująca jest działalność inż. W. Morzyckiego, którego postać wymaga szerszego i oddzielnego omówienia. We wspomnieniach Maria Łaszczyńska napisała, że prowadzenie przedsiębiorstwa w Turkiestanie, okazało się z czasem zbyt trudne do prowadzenia – w dość prymitywnych warunkach pracy górniczej – i zostało przed I wojną światową zlikwidowane. Morzycki z rodziną wrócił do Petersburga, a później osiedlił się w Warszawie. Zmarł w trakcie lub zaraz po zakończeniu II wojny światowej. Tak podsumowała go Maria we wspomnieniach: *Był to człowiek nieskazitelny, zacny, prawy i pełen serca – bardzo zdolny, bardzo pracowity – trochę tylko marzyciel i optymista i zbyt ufający ludziom, dla nas nieoceniony przyjaciel i podpora. Takich ludzi jak On mało się spotyka*²⁰.

²⁰ *Wspomnienia Marii Łaszczyńskiej...*, s. 121.